

Rozdział 3. Wojna pod kontrolą

Ogromną część uwagi opinii publicznej – izraelskiej i międzynarodowej – przyciąga dyskusja dotycząca etyki wojny, a zwłaszcza zarzucanych izraelskiemu wojsku nadużyć i przemocy stosowanej wobec ludności palestyńskiej. W ostatnich latach dyskusja ta nabrała rozpędu ze względu na aktywizację międzynarodowych środowisk zrzeszonych w różnych instytucjach pozarządowych. Jeżeli zatem w Izraelu toczy się ożywiona dyskusja, w której ważne staje się życie palestyńskie, jego kruchość i podatność na zranienie (jak powiedziała by Judith Butler), to dzieje się to między innymi z powodu stosowanych przez Izrael taktyk wojennych.

W tym rozdziale pokażę – na przykładzie izraelskiej taktyki militarnej, znanej pod nazwą *roof knocking* („pukanie w dach”) – jak intensywna, trudna i kontrowersyjna staje się ochrona życia w warunkach wojny i okupacji; i jak niewralgiczna bywa wtedy, gdy infrastruktura cywilna przekształca się w infrastrukturę wojskową. W kontekście anatomii nieobecności zaś – analizy różnych narracji dewaluujących temat Palestyny – przywołam jedną z ciekawszych obecnie dyskusji, skupioną w pojęciu *lawfare*. W jej ramach organizacje i osoby o profilu nacjonalistycznym czy proizraelskim (bądź też po prostu wyrażające postawę krytyczną) usiłują wykazać nadużycia prawa, zwłaszcza prawa instytucji zbiorczo określanych jako zachodnie i stronnicze (antyizraelskie). Dyskusja wokół *lawfare* może być postrzegana jako próba deprecjonowania Palestyny, ale sama w sobie – jeśli dotyczy zagadnień tu omawianych, znajdujących się na pograniczu woj-

ny i etyki – pozostaje trudna i dramatycznie nierozstrzygalna. Ponadto, jak spróbuję wykazać, rzecznicy rozwiązań uznawanych za proizraelskie, którym sprzeciwia się prawo zachodnie, przywołują racjonalną i przekonującą argumentację. Z tych oraz innych powodów nawet zwolennicy lewicy apelują, by zaniechać sięjącej zamęt i zaostrzającej konflikty „walki prawem”.

Wreszcie, pozostając w temacie wojny i zagrożenia, naszkicuję opowieść o bezwzględnej grze geopolitycznej, w której stawką jest przekonanie izraelskiej i międzynarodowej opinii publicznej, że główne zagrożenie dla Izraela stanowi Iran. Wobec tej narracji temat Palestyny – staje się dosłownie – nieistotny.

KOSZTY WOJNY. TAKTYKA *ROOF KNOCKING*

Jednym z najbardziej palących problemów ostatnich lat, powracającym przy niemal każdym większym konflikcie między Izraelem a Strefą Gazy, jest kwestia ochrony ludności cywilnej w czasie trwających ostrzałów. Opracowana przez izraelskich ekspertów od technologii militarnej innowacyjna taktyka ochronna nosi potoczną nazwę *roof knocking*, „pukania w dach”, a jej początki zazwyczaj wiąże się z operacją Płynny Ołów, przeprowadzoną przez Izrael w Strefie Gazy w latach 2008–2009, pierwszą ingerencją o tak wielkiej skali po wycofaniu się Izraela z wybrzeża w roku 2005. Izraelską technikę ostrzegania cywilów zaadaptowały Stany Zjednoczone w konflikcie z Irakiem w 2016 roku.

Roof knocking z pozoru jest nieskomplikowany – sprowadza się do różnych sposobów ostrzegania ludności cywilnej przed nadchodzącym atakiem, takich jak telefon oficera izraelskiego wywiadu z nagraniem wiadomością po arabsku, wiadomość tekstowa lub rozrzucanie ulotek. W ostateczności – w wypadku nieskuteczności poprzednich sygnałów – stosuje się pocisk ostrzegawczy, pozbawiony ładunku wybuchowego. Te małe, lekkie i puste rakiety w dyskursie medialnym i militarnym nazywa się *warning shots*, *teaser bombs* (bomby zwiastujące) albo *preliminary strikes* (ataki poprzedzające). Uderzenia poprzedzają atak właściwy, to znaczy zniszczenie budynku należącego do infrastruktury cywilnej, uzna-

nego jednak za cel military. Budynki użyteczności publicznej, jak również miejsca prywatne – meczety, szkoły, szpitale, przedszkola, domy – często służą Hamasowi jako magazyn broni, otwór tunelowy, kwatery dowódcy czy wyrzutnia raketowa.

Popularne serwisy informacyjne i blogi z lat 2008–2022 obfitują w dramatyczne relacje związane z wykorzystaniem taktyki „pukania w dach”. Są one determinowane przez światopoglądową linię danego medium – proizraelską albo propalestyńską. I tak, na przykład „Haarec” czy „Al-Dżazira”, a także media zachodnie konsekwentnie przedstawiają wszelkie działania militarne jako powodujące ogromne straty ludzkie i szkody w dobrach cywilnych. Z kolei „Jisrael Hajom” i „The Jerusalem Post” pozostają proizraelskie i wskazują na humanitarne aspekty innowacyjnej techniki.

Skupmy się na najbardziej kontrowersyjnych aspektach taktyki: na braku celności, przebiegu ewakuacji, prowadzeniu wojny psychologicznej i pogorszeniu stosunków dyplomatycznych. W 2012 roku „Al-Dżazira” udostępniła nagranie ukazujące zbombardowanie budynku Hamasu, którego skutkiem było również niezamierzone zniszczenie domu prywatnego. Wydaje się, że nie można zapewnić takiej celności, by taktyka *roof knocking* stała się bezpieczna i nie niosła ze sobą strat ubocznych¹. Krytyczną uwagę o braku celności przywołuje się zwłaszcza wtedy, gdy mowa jest o prowadzeniu działań wojennych w gęsto zaludnionych obszarach, takich jak Khan Yunis² czy znajdujący się na północy Strefy Gazy obóz dla uchodźców Jabalija³. Mimo etycznych intencji i założeń podkreśla się, że w świetle prawa międzynarodowego taktyka ta może być postrzegana jako zbrodnia wojenna, a nawet zbrodnia przeciwko ludzkości⁴. W roku 2018 dyskusja o nieskuteczności izraelskiej techniki prewencyjnej powróciła z całą mocą tuż po tym, jak ostrzegawczy pocisk zabił dwóch Palestyńczyków przebywających na dachu budynku obranego za cel⁵. Z drugiej strony może się też zdarzyć sytuacja odwrotna: jeśli po uderzeniu ostrzegawczym nie następuje uderzenie właściwe, to tego typu działanie może zostać uznane za wywołujące strach, panikę, a w najlepszym razie dezinformację wśród cywilów⁶. Prowadzenie

wojny psychologicznej to argument przeciw zastraszaniu cywilów, przeciw włączaniu ich w pole walki.

Często pojawia się również argument opisujący chaotyczny sposób ucieczki, która – w warunkach wojny, przy braku porozumienia stron co do planu ewakuacji – nie może być przecież uprzednio zorganizowana. Według rzeczniczki Amnesty International, Sary Hashash, jednym z głównych zagrożeń jest właśnie dezorganizacja: brak informacji, w którym kierunku mogliby uciekać cywile, czy droga ucieczki jest bezpieczna i gdzie docelowo mogliby się ukryć. Wysoce ryzykowna jest także niewystarczająca ilość czasu na ewakuację⁷. Czasu nie da się wydłużyć, bo im bardziej działanie rozciąga się w czasie, tym większa szansa dla wroga na ewakuację ludzi i sprzętu militarnego.

Wydarzenia z 15 maja 2021 roku dostarczyły kolejnego krytycznego argumentu. W trakcie majowej operacji Strażnik Murów izraelskie siły powietrzne trafiły w kilkunastopiętrowy budynek w mieście Gaza, wieżę Al-Jalaa, siedzibę telewizji Al-Dżazira i agencji Associated Press, w której – co bardzo istotne – mieszczą się też redakcje zagranicznych mediów. Pracujący w kilkudziesięciu biurach Al-Jalaa zaskoczeni dziennikarze otrzymali ostrzeżenie od wojsk izraelskich i Szin Bet o godzinie 13.40⁸. Wieża zawaliła się o 15.17⁹. Po tym jak prezydent USA Joe Biden zażądał od Izraela raportu wyjaśniającego okoliczności ataku, wywiad izraelski miał rozpocząć gromadzenie dokumentacji „wstecznej”, która miała stanowić wystarczającą podstawę do podjęcia decyzji o uderzeniu. Według dziennikarza „Haarec”, Yaniva Kubovicha, wyszły na jaw rozbieżności pomiędzy decyzją rządu a działaniami wojska¹⁰. Kubovich skrytykował proizraelską retorykę uzasadniającą działania wojska, w której pojawia się wątek obarczenia Hamasu odpowiedzialnością za straty cywilne: używanie cywilów (w tym wypadku dziennikarzy) jako *human shields*, ludzkich tarcz, to znana taktyka bojowników Hamasu, ich *modus operandi*¹¹. Ryzykowne przedsięwzięcie, jakim było podjęcie decyzji o ostrzale wieży Al-Jalaa, przyczyniło się do pogorszenia relacji między Izraelem i światem zachodnim.

WOJNA BARDZIEJ MORALNA

Konstrukcja opowieści legitymizującej *roof knocking* zazwyczaj opiera się na kilku elementach: afirmującej historii o izraelskim postępie w technologii militarnej, wzroście znaczenia „współczynnika” etycznego i na krytyce niemoralnego, niehumanitarnego sposobu walki przyjętego przez członków Hamasu. Taką narrację buduje Yaakov Katz z „The Jerusalem Post”, przyglądający się przełomowym momentom w historii przemysłu zbrojeniowego Izraela. Dziennikarz sięga do lat siedemdziesiątych, do czasów sprzed istnienia Hezbollahu, kiedy izraelskie pociski nie były tak precyzyjne. Po wojnie Jom Kippur (1973) pojawił się nowy rodzaj wroga: uzbrojeni w katusze terroryści z Organizacji Wyzwolenia Palestyny, ukrywający się w budynkach mieszkalnych, regularnie ostrzeliwujący północny Izrael. Był to moment zastosowania pierwszych form odstraszenia, tak zwanych bomb cementowych. Dzięki usunięciu materiału wybuchowego i zastąpieniu go cementem takie bomby nie wybuchały, lecz tylko niszczyły. Czasem usuwało się jedynie połowę materiału, by zmniejszyć promień wybuchu¹².

Kolejny skok technologiczny nastąpił w latach osiemdziesiątych, kiedy wynaleziono bezdymny (a więc bezśladowy) pocisk *Popeye* oraz bardzo precyzyjną raketę *Spike* (hebr. *Tamuz*). Ale prawdziwy punkt zwrotny w przemyśle obronnym i w myśleniu o ochronie ludności cywilnej przyniosła wspomniana już operacja Płynny Ołów, przeprowadzona przez Izrael w Strefie Gazy w latach 2008–2009. Od 2005 roku bowiem – czyli od momentu wycofania się Izraela – Strefa Gazy znajdowała się pod kontrolą Hamasu. Stało się jasne, że jednym z najważniejszych problemów będzie osiągnięcie taktycznego celu przy minimalizacji strat po stronie cywilnej – zwłaszcza że nieetyczną metodą walki wroga terrorysty jest wykorzystywana do dziś strategia wtapiania się w strukturę cywilną. Izraelski projekt o etycznych pobudkach wiązał się oczywiście z szerszym kontekstem politycznym: liczba ofiar śmiertelnych wśród ludności palestyńskiej pociągała za sobą presję międzynarodową, by zaprzestać wojny.